Nakład: 650 egzempl.

Opłacono ryczałtem Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 4 kwietnia 1936 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Krakowska 2. Telefon Nr. 559 Nr. 14

Warszawa, konto P. K. O. 59 963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) Kraków, konto P. K. O. 411.600

Z Rady Miejskiej

W poprzednim numerze umieściliśmy krótką notatkę z pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej, podając zarazem przyczynę, dla której posiedzenie to zostało zerwane.

Motywy, jakiemi kierował się Klub Pracy Społecznej, nie wstając podczas przemówienia p. prof. K. Ciołkosza, wyraźnie przedstawił prezes Klubu p. dyr. Pogoda.

Stwierdził on, że jakkolwiek każdy współczuje z ofiarami wypadków krakowskich, to jednak Rada Miejska, mająca ściśle określony charakter prawny, nie może uchwalać żadnych rezolucyj o nastawieniu politycznem, a więc także i tej rezolucji, jaką imieniem swego klubu zgłosił p. prof. Ciołkosz, która w końcowem przemówieniu miała charakter wybitnie polityczny.

Dziwi nas tylko jeden fakt, że niektórzy obecni podczas przemówienia p. dyr. Pogody nie zrozumieli go, czy nawet nie chcieli zrozumieć. To drugie zdaje się nam bardziej prawdziwe — gdyż nawet w gazecie lokalnej, której redaktor pilnie notował każdy szczegół i z przemówienia p. dyr. Pogody umieścił następnie notatkę, w której tendencyjnie przedstawia przebieg tej części posiedzenia, wykazując „nietakt" radnych z Klubu Pracy Społecznej, co więcej — zabawił się w nauczyciela.

To stanowisko p. Redaktora „Tygodnika Żydowskiego", który tak bardzo mentorski ton przybrał w stosunku do Klubu Pracy Społecznej, dziwi nas tem więcej, że wobec ważniejszego i bardzo wielkiego nietaktu, jaki popełnił Klub Socjalistyczny w dniach żałoby z powodu śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, ten sam p. Redaktor nietylko że nie wykazał swojego oburzenia, ale nawet nie umieścił w tej sprawie żadnej wzmianki. Skoro więc obecnie tak bardzo zmienił swe stanowisko, to chociaż dla poinformowania swych czytelników powinien je w tym wypadku uzasadnić.

We czwartek dnia 26 marca odbył się dalszy ciąg posiedzenia budżetowego Rady Miejskiej pod przew. p. prezydenta dr M. Brodzińskiego.

Po stwierdzeniu wymaganej większości radnych, p. Prezydent omawia ogólnie sprawy budżetu, a następnie oddaje głos głównemu referentowi p. dyr. Pogodzie, który imieniem Komisji skarbowo-budżetowej referuje budżety poszczególnych przedsiębiorstw miejskich a następnie budżet administracyjny.

Po referacie wyłoniła się żywa dyskusja, w czasie której radni z Klubu Socjalistycznego atakują budżet a specjalnie pozycję drugiego wiceprezydenta.

W dyskusji szczegółowej dochodzi nawet do sporu między radnymi z P. P. S. a p. prez. dr. Brodzińskim.

Atmosferę łagodzi trochę przemówienie p. wiceprezydenta mgr. Kołodzieja, który wykazuje, że w gospodarce miasta nie powinien przejawiać się podział na stronnictwa polityczne, gdyż jest on tylko szkodliwy dla obywateli. Obywatelowi jest wszystko jedno, kto w mieście rządzi, byle tylko dobrze rządził.

Radni socjalistyczni nie przestają jednak atakować pozycji drugiego wiceprezydenta a napięcie dochodzi do punktu kulminacyjnego, kiedy ławnik p. K. Ciołkosz zgłasza imieniem swego klubu wniosek o skreślenie tej pozycji i wnosi o tajne głosowanie. Na wniosek radnego p. Rosenzweiga przewodniczący zarządza przerwę.

Po przerwie p. prez. dr. Brodziński ogłasza, że głosowanie może być tylko jawne, gdyż wniosek jest oparty na pozycji budżetowej, a nie ma charakteru wniosku w sprawie osobistej.

Radni socjalistyczni opuszczają znowu salę obrad. Po zarządzeniu spisania odpowiedniego protokołu zebranie zostało zamknięte, a sprawa uchwalenia budżetu została odłożona na posiedzenie sobotnie.

W sobotę sala posiedzeń była wypełniona po brzegi. Oprócz radnych zaproszeni zostali także i zastępcy. U wszystkich na sali widać podniecenie. Przed budynkiem Magistratu zebrała się liczna grupa publiczności. Posiedzenie to jednak wbrew przewidywaniom odbyło się całkiem spokojnie i trwało niecałe 20 minut.

Po odrzuceniu wniosku Klubu Socjalistycznego, przewodniczący p. prez. dr. Brodziński podaje wniosek referenta o uchwalenie budżetu. Wniosek większością głosów został przyjęty, a budżet uchwalony. Następnie zabiera głos p. K. Ciołkosz i imieniem Klubu Socjalistycznego składa deklarację, w której uzasadnia, dlaczego klub jego głosował przeciw budżetowi.

O godz. 20-tej posiedzenie zostało zamknięte.

„Blindgänger"

W ostatnich dniach w Polsce napisano w Polsce niejeden artykuł na temat plotki ulicznej, — na temat szkodliwości dla interesu publicznego — gdy się nie informuje należycie opinji publicznej.

Te przeczytane artykuły, te słowa, pełne prawdy przypomniały nam się po przeczytaniu notatek w „Tempie Dnia" i w „Expresie" z dnia 2 kwietnia br. o rzekomej przyczynie zamknięcia tarnowskich młynów, stanowiących własność Inż. Szancera i spł. — Równocześnie przypomniał się nam „występ" p. Inż. Szancera na Radzie miejskiej. I niewiadomo kogo tu bardziej winić?

W okresie pewnego zaognienia wśród stosunków społecznych, nieodpowiedzialni informatorzy zamieszczają w dziennikach notatki, z których wynika niezbicie, że z winy Magistratu tarnowskiego, p. Inż. Szancer zamknął swe młyny i pozbawił chleba 60 ro-

botników. Jeżeli tego rodzaju występ nazwiemy perfidją, to będzie to bardzo oględne nazwanie sprawy.

Już z chaotycznego przemówienia pana radnego Inż. Szancera na Radzie miejskiej wiało grubą nieszczerością, — gdy mówił publicznie nie o sprawach publicznych, lecz o własnym interesie.

Jak się później dowiedzieliśmy, o zamierzonej mowie p. Inż. Szancera nikt z jego Kolegów Klubowych nie wiedział i trzeba było obserwować zdziwienie p. p. Radnych z Klubu Pracy, gdy słuchali osobistych wynurzeń swego kolegi.

Taki „Blindganger", — zbłąkany w swej mowie, sam niewiedzący czego chce. Przypuszczamy, że Klub Radnych Pracy odpowiednio potraktuje zarówno ten wyskok, — jak i rzecz dalszą – naszem zdaniem gorszą, to jest poinformowanie tutejszych korespondentów „Tempa Dnia" i „Ekspressu"— zgoła fałszywie i niezgodnie z prawdą co do istotnego stanu sprawy, którzy nie uważali za stosowne sprawdzić tych informacyj, co świadczy wymownie o ich rzetelności informacyjno rzekomo dziennikarskiej. Kto chce być kłamcą i oszczercą, może nim być, nie przeszkadzamy mu w tem, nie godzimy się tylko by się podszywał pod miano bezstronnego informatora dziennikarskiego.

I tu przechodzimy do drugiej części zagadnienia.

Prasa ma prawo żądać, by ją informowano i ma prawo uzyskane informacje, odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy umieszczać na łamach swych wydawnictw.

Gdyby korespondenci wymienionych dzienników zwrócili się do źródła właściwego, do Magistratu — choćby w myśl zasady „audiatur et altera pars" — należy zawsze wysłuchać i drugą stronę, nie byliby napisali: „przyczyną unieruchomienia młynów jest wygórowana cena za gaz i prąd elektryczny, którą miasto (!) pobierało od właścicieli"!!!

Jak się bowiem dowiadujemy w Magistracie, młyny p. Szancera **nie pobierały i nie pobierają** wogóle gazu z tutejszej Gazowni m. Polski Przemysł Mączny i właściciele p. inż. Szancer i sp. jeszcze w. ub. roku pertraktowali o dostarczanie im gazu do opału kotła parowego, skoro jednak dowiedzieli się o cenią (5 gr. wzgl. 4.7 gr. za 1 m³ wysokokalorycznego gazu) oświadczył p. inż. Szancer, że mu się lepiej kalkuluje palić miałem węglowym, jak dotychczas.

To się działo jeszcze w lipcu ub. roku. Później gdzieś pod koniec 1935 czy z początkiem 1936 roku próbował p. inż. Szancer, czyby mu się nie opłacało pędzić młynów motorem gazowym 200 HP — w tym celu robił próby z wypożyczonym przez Gazownię motorem, lecz i tu jego kalkulacje doradziły mu, by gazu z Gazowni m. nie pobierać. Przy tej sposobności zepsuł motor, odmówił zapłaty za naprawę, a Magistrat na posiedzeniu 30 III. 1936 uchwalił nie wnosić skargi odszkodowawczej do sądu z uwagi na to, że majątek firmy jest obdłużony ponad wartość i niema widoków wyegzekwowania pretensji gminnej.

Nadmienić należy, że jeżeli mniejszy młyn p. Dagnana pobiera gaz do kotła parowego po cenie, jaką Dyrekcja Gazowni dawała p. inż. Szancerowi i wytrzymuje kalkulacje, wobec tego Gazownia nie mogła więcej zrobić dla p. inż. Szancera niż to co zrobiła.

Gaz w Tarnowie, zwłaszcza dla celów przemysłowych, jest chyba jednym z najtańszych w Polsce i Gazownia miejska kalkuluje jego cenę w ten sposób, by gaz konkurował z innemi środkami opałowemi, zależnie od tego, do czego jest użyty. Inna musi być cena dla kotła parowego, inna dla motoru, bo uzyskana kilowatgodzina kalkuluje się przy motorze taniej, niż przy kotle parowym.

Budżet Gazowni miejskiej wykazuje, że przedsiębiorstwo to jest niemal deficytowe, co dowodzi, że ceny za gaz są tak kalkulowane, by pokryły zaledwie własne koszta, nie mówiąc już o amortyzacji, oprocentowaniu włożonych inwestycji i kapitału, co się musi dziać w każdem przedsiębiorstwie.

Bezpośrednią przyczyną zwolnienia z pracy robotników jest wydzierżawienie przez p. inż. Szancera swych młynów spółce »Kampf i Bronstein« od 1 kwietnia 1936, którzy rzecz prosta zastrzegli sobie swobodę doboru sił roboczych. Pozatem tak się złożyło, że wnet zapadają żydowskie święta wielkanocne, w którym to okresie obrót zwykłą mąką jest wzbroniony, więc nowi dzierżawcy wykorzystali ten moment i najprawdopodobniej młyny uruchomią dopiero po świętach, zyskując na kosztach robocizny 14 dni.

Zapomnieliśmy jeszcze o sprawie ceny za prąd elektryczny dla p. inż. Szancera. Otóż młyny Szancerowskie mają własne dynamo i tylko posiłkowo czerpią prąd w stosunkowo niewielkich ilościach z Elektrowni m., płacąc zań normalną cenę jak za prąd przemysłowy pobierany przez inne przedsiębiorstwa w mieście. Ale niema żadnego rozsądnego powodu dawać młynowi p. inż Szancera tańszą cenę za prąd, niż ją otrzymują inne młyny w mieście, jak młyn Dagnana, Fischa i inne.

Omówiliśmy szerzej tę sprawę by z miejsca przygwoździć nieodpowiedzialne posunięcia pewnych panów, które tylko na plotce są oparte.

A plotka to Blindganger" niezawsze trafia tam gdzie jest wymierzona: odbita rykoszetem może nietylko w tego kto wystrzelił, ale trafić na inny grunt i wywołać niepożądane następstwa.

Prima Aprilis

Pójdź ze mną po szczęście, mówi nam Pan-Los,
Jak dziecku niańka o baśni ci kwili...
Lecz u kresu drogi daje szczutka w nos,
Wróć, ryczy Lew-Kryzys, Prima Aprilis!...

Programy ministrów, a oni znów nas,
Dłużnik wierzyciela, własne dziecko tata,
Uczeń profesora, zabłąkanych las,
Zwodzi... gracza karta, stryczek zaś kata...
I tak codzień mamy jak chleb zwodny dzień...
Zwodzą nas sny, wróżby, bliźnich oblicze.
Nie zwiedzie nas tylko życia wyrok-cień:
Pójdź ze mną na dziady, jam twa Beatrycze!

J. Grzybek

NA BEZROBOTNYCH.

Zarząd kinoteatru „Apollo" złożył kwotę 100 zł., p. Peczenik Leizor 30 zł.

To, o czem się nie mówi...

...a raczej nie mówi się głośno, publicznie, a zato myśli się nie tak rzadko.

Temat poruszony już z lekka dwukrotnie na tem miejscu przez kogo innego, może niezbyt przyjemny, ale chyba dosyć żywotny. To sprawa ustępu publicznego w Tarnowie.

Jego brak jest brakiem dotkliwym, powodującym, że nie da się uzyskać w mieście zupełnie zadowalającej czystości i należytego wyglądu estetycznego, jak o to słusznie wołały niedawno odezwy zarządu miejskiego.

I dlatego zrozumiałem staje się skądinąd niesympatyczne zjawisko, że wszelakie ustępy lokali publicznych „cieszą się" olbrzymią frekwencją (np. przy ul. Krakowskiej) 5, vis a vis „Marzenia", Krakowskiej 12, czy gdzieindziej).

Ale to jest już mniejszem złem. Przykszejsze jest ułatwianie sobie braku takiego publicznego „miejsca" przez ludzi zamiejscowych, którzy nie są zorjentowani w geograficznem rozmieszczeniu dyskretnych ubikacyj przy pewnych restauracjach. Na ulicy Krakowskiej sceny takiej nie zauważymy (w dzień), ale na bocznych ulicach często można być niedobrowolnym świadkiem bezceremonialnego załatwienia sprawy. I trudno się tu właściwie zżymać i kręcić nosem... Wszakże i policjant, zainterpelowany o takie locum w Tarnowie, będzie zakłopotany i chyba odeśle biedną duszyczkę do klitki w ratuszu (siedziby muzeum), umieszczonej na parterze, a wyglądającej tak pięknie, że wstydziłoby się jej nawet miasto 5 tysięczne, czy też mała stacyjka kolejowa.

Tu już godzi się podkreślać, że na polu urządzeń higjenicznych zgoła nie przoduje nasze stare, kochane i wcale niebrzydkie miasto, lubo zamieszkałe w niemałym procencie przez ludzi z przyjemnością obrzucających się inwektywami.

Poruszonego problemu prawie nie tknięto przez lata całe — choć bywały też lata tłuste. Utworzono za poważną chyba sumę muzeum higjeniczne w stołecznem mieście Tarnowie, do którego arcyrzadko ktoś zaglądał, — ale nie pomyślano o stworzeniu na miarę choćby prowincjonalną przyzwoitego, higjenicznego klozetu publicznego.

Muzeum higjeniczne — jeśli się nie mylę leży dzisiaj w pakach, a ustępu możliwego jak niema, tak niema w 56-cio tysięcznym Tarnowie. Bo chyba nie jest rozwiązaniem dla Tarnowa to, co wybudowano ongiś na placu Kościuszki: drobną budkę tkwiącą na skwerze jak na dłoni widocznie ku zadowoleniu estetycznemu przechodzących mieszkańców. Toć grubo mniejszy i mocno słabszy liczebnie Nowy Sącz mógł sobie wybudować nader porządny, podziemny szalet umiejętnie schowany w roślinności — a Tarnów postawił sobie taką mikroskopijną i prymitywną budę.

Dlatego też biedne są parkany, oczywiście te na bocznych ulicach. Nie trwają zbyt długo cierpiąc od opadów atmosferycznych i innych. Gnijąc od dołu, chylą się zmurszałe wprost na przechodnia... Kto nie wierzy, niech zerknie okiem na cudowny parkan przy ulicy Batorego, w tyle za dawną cukiernią Skolimowskiego. Jest bowiem reprezentacyjny!! Akurat naprzeciw Starostwa, siedziby władzy administracyjnej wcale chyba ważnego powiatu! — I podobnie jak n. p. w Dąbrowie czy w Radomyślu można zobaczyć na rynku spacerujące świnie i gęsi — tak znowu w Tarnowie można ujżeć kilkanaście zaledwie metrów od starostwa, jak na ul. Batorego, szczególnie w niedzielę, rząd chłopów stojących w ordynku dba pieczołowicie o dostateczną wilgotność parkanu...

I to się dzieje tuż przed pamiątkową tablicą, nie tak dawno wmurowaną i odsłoniętą uroczyście ku czci Stefana Batorego! W centrum miasta... A jakże! Przed starostwem widzimy ładnie uporządkowany plac z miłymi zieleńcami, a parę metrów dalej w stronę spadzistej ul. Batorego — pięknie zwilgocony parkan, zza którego na dobitkę szczerzą zęby do przechodnia zmurszałe ściany domów, nietynkowane z pewnością od chwili gdy stoją.

Zaprawdę wielki już czas, by budownictwo miejskie nietylko rozszerzyło tę gardziel ul. Batorego, ale i zmusiło właściciela realności do przyprowadzenia do porządku wstrętnych tyłów swych kamienic i do zamiany drewnianego parkanu na jakieś możliwsze ogrodzenie.

Tem bardziejby wartało przyprowadzić do estetycznego wyglądu tę dawną ul. Różaną a przemianowaną uroczyście podczas jubileuszu na Stefana Batorego, ponieważ projektuje się połączenie tej ulicy z ulicą Kopernika za pomocą ulicy Peowiaków. Narazie ściele się tu dziki plac.

Miejsc takich, jak parkan w ul. Batorego, które sobie ludziska upodobali na załatwienie koniecznych czynności fizjologicznych — jest w Tarnowie sporo; przytoczyliśmy tylko jedno najdrastyczniejsze położone o kilka kroków od centralnego miejsca w Tarnowie (wygoda!). Ale też zdajemy sobie sprawę z tego, że usunięcie przez majętnego właściciela realności szpetnego parkanu z przed jubileuszowej, pamiątkowej tablicy, zasadniczo problemu nie rozwiąże. Podobnie jak nie dokona tego zamknięcie kilka ustępów lokali publicznych. Dopiero wybudowanie szaletu — i to nie zaraz na miarę prawdziwie europejską, ale ot tarnowską, — byle nie tuchowską czy żabnieńską jak budyneczek na placu Kościuszki.

Wierzymy, że przy dzisiejszych warunkach budżetowych Zarządu Miejskiego mowy niema o należytem rozwiązaniu tej sprawy, ale uważamy sobie za obowiązek poruszyć ten woniejący temat dla pamięci budownictwa miejskiego przy planowaniu rozmaitych projektów na przyszłość.

Odezwa

Zgon Marszałka Piłsudskiego zjednoczył cały Naród w szlachetnej potrzebie oddania widocznego hołdu nieśmiertelnym zasługom Wodza Narodu i Państwa.

W uznaniu tej potrzeby Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał pod osobistem Swem przewodnictwem Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Naczelny Komitet, harmonizując akcję organizacyj i licznych komitetów w całym kraju, daje możność wszystkim składania dobrowolnych ofiar, choćby najdrobniejszych, na listy składkowe Komitetu. Listy te, zebrane razem w trwałe oprawne księgi, przekazane będą potomności, jako zbiorowy wyraz uczuć pokolenia, któremu danem było żyć w epoce Józefa Piłsudskiego, uczestniczyć w Jego wiekopomnych dziełach, współpracować z Jego poczynaniami, pod Jego wodzą walczyć dla chwały, mocy i wielkości Polski.

Celem przeprowadzenia akcji zbiórkowej w poszczególnych powiatach Województwa Krakowskiego na rzecz Funduszu dla Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, Delegat Naczelnego Komitetu na Województwo Krakowskie powołał Delegatów Powiatowych, którym powierzył zorganizowanie Komitetów Powiatowych.

Komitet Powiatowy wybrany został na zebraniu obywatelskiem powiatu z pośród osób należących do wszystkich warstw społecznych.

Akcja zbiórkowa ma objąć jaknajszersze sfery społeczeństwa, a zatem i takie, których świadczenia ograniczą się choćby do kwot kilkugroszowych.

Zbiórka odbywać się będzie w powiecie tarnowskim i w m. Tarnowie zapomocą: a) deklaracyj, b) list składek, c) deklaracyj indywidualnych.

Formularze deklaracyj zbiorowych wystawi Komitet Wojewódzki na te instytucje, zgłoszone przez Komitety Powiatowe, które zatrudniają przynajmniej 15 osób. Zakłady i Firmy, zatrudniające mniej niż 15 osób, będą obsłużone osobno.

Akcja zbiórkowa na »listy składek« dokonywana będzie przez »mężów zaufania«, zgłoszonych do Komitetu Wojewódzkiego przez Komitety Powiatowe z pośród tych członków działających prawnie na terenie danego powiatu stowarzyszeń, związków i organizacyj, którzy zechcą z dobrej woli służyć Komitetowi Powiatowemu swą pomocą w akcji zbiórkowej i za których dana organizacja przyjmie na siebie odpowiedzialność.

Zgłoszenie winno zawierać imię i nazwisko męża zaufania, jego stanowisko i adres oraz nazwę i adres związku lub organizacji, której zgłoszony jest członkiem.

Zbiórka na »deklaracje indywidualne« nastąpi u tych osób, znanych na terenie danego powiatu, jak właściciele nieruchomości, ziemianie, kupcy, adwokaci, lekarze, rejenci itp., których wykazy szczegółowe prześlą Komitety Powiatowe Krakowskiemu Komitetowi Wojewódzkiemu. Komitet Wojewódzki dostarczy potrzebnej ilości formularzy wraz z blankietami P. K. O., celem doręczenia ich zgłoszonym osobom.

Komitet Powiatowy zwraca się z apelem o przystąpienie PT. do akcji zbiórkowej i o zgłoszenie Komitetowi Powiatowemu męża zaufania PT. w terminie do dn. 20 kwietnia 1936 r. w Zarządzie Miejskim w Tarnowie, ul. Bernardyńska 24, biuro Nr. 22 od godz. 8 do 15.

Niechże nikogo ze współczesnych Józefowi Piłsudskiemu na listach tych nie zabraknie!

Do ofiarności Powszechnej wzywamy Was, Obywatele!

Tarnów, w kwietniu 1936 r.

Za Powiatowy Komitet:

Mieczysław Liszowski — Starosta Powiat., Wojew. Delegat do Komitetu Powiatowego

Dr. Miecz. Brodziński — Prezydent miasta Tarnowa, Przew. Komitetu Powiatowego

Ks. Dr. Michał Rec — Skarbnik

Eugenjusz Witek — Sekretarz

Imponujący Zjazd uczestników

Niedzielnych Uniwersytetów Wiejskich w Mościcach

Staraniem Powiatowej Komisji Oświatowej w Tarnowie zorganizowano w niedzielę dnia 29-go marca br. Zjazd uczestników Niedzielnych Uniwersytetów Wiejskich w Mościcach.

Na zjazd ten przybyło z całego powiatu przeszło 500 osób, która to liczba jest zaledwie cząstką olbrzymiej grupy młodzieży biorącej udział w Niedzielnych Uniw. Wiejskich.

Impreza ta była właściwie zakończeniem pierwszego etapu pracy oświatowej na wsi w powiecie tarnowskim, którą zainicjował i zorganizował z ramienia Powiatowej Komisji Oświatowej p. Instr. Wodziński.

Gremjalny udział młodzieży wiejskiej na zjeździe jest dowodem, że praca ta była właściwą i że młodzież wiejska docenia wartość pracy oświatowej i z pewnością umiała wyciągnąć z niej odpowiednie korzyści.

Zjazd rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w kaplicy fabrycznej o godzinie 9·30.

Na zjazd ten przybyli p. p. Wicestarosta Mgr. A. Choczyński, przedstawiciel Kuratorjum Mikuta, Inspektor szkolny Zachaczewski, przedstawiciel Dyrekcji Z. F. Z. A. naczelnik gminy Mościc Inż. Kubiński oraz liczni goście z Tarnowa i Mościc.

Po uroczystem nabożeństwie uczestnicy zjazdu zebrali się w hali sportowej. Zjazd zagaił p. Instr. Wodziński witając przedstawicieli władz, gości oraz uczestników a następnie w krótkich słowach przedstawił cel oświaty pozaszkolnej na wsi oraz podał program zjazdu.

Następnie przemawiali p. Wicestarosta Mgr. A Choczyński i p. Inż. Kubiński zachęcając uczestników do dalszej pracy nad sobą, gdyż tylko oświecony rolnik potrafi dobrze prowadzić gospodarstwo, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju i potęgi gospodarczej Polski.

Z kolei wygłosili referaty p. Boruch z Tarnowa n. t. „Kultura wsi polskiej" i p. Inż. Żabicki n. t. „Mościce".

Po szczegółowych i bardzo cennych referatach przemawiał jeszcze p. Inż. Juszkiewicz, który opierając się na własnej obserwacji, przedstawił gospodarkę wiejską z jej kłopo-

J. Grzybek

Miasto odrodzone...

Pociąg w nieznane zatrzymał się, sapiąc ciężko, niby szary człowiek... Tarnów... Nie widziałem go już 15 lat. Wysiadać!

Czas był ranny, nawet ciężko ranny, chory na zakażenie krwi, psutej ludziom tak długo. —

Na peronie czeka mój przewodnik... Daremnie szukam w westibulum tablo z fotografjami przestępców. Po wojnie było jeszcze jakiś czas objaśnia mój cicero, lecz obecnie niema zawodowych złodziei u nas. Zaraz jakoś po amnestji zgłosili się w komplecie, w Biurze Pośrednictwa Pracy i zarządali pracy, jako że mają za silną konkurencję...

Patrz, nikt nie ruszy. Są złodzieje gdzieindziej, inni, kradną co innego...

Pójdziemy pieszo. Tramwaj zapełniony, taksówek już niema.

To nasza słabość. — Cierpimy na amotoryzację. Na sto ludzi wypada $^1/_{10}$ auta.

Idziemy koło plant. — Młody drzewostan, całe parkany, ani śladu zniszczenia... Co to jest.? Przez kilka miesięcy były u nas „dni ochrony".

Przy każdem drzewku, parkanie, nowomalowanej kamienicy stał strażnik.

Pomału staliśmy się kulturalni. —

Krakowska. Chodzimy prawą stroną. Uczyliśmy się chodzić pięć lat!

Gdy cię ktoś trąci przypadkiem, będzie cię przepraszał z płaczem, gorąco.

My już tacy... A idź do sklepu. Obsłużą cię subtelnie. Jak nie masz przy sobie drobnych, dostajesz towar na kredyt. — Pewność, zaufanie.

W restauracji to samo. — Ale upić się tu nie wolno.

Musisz mieć pozwolenie władz i lekarza— tak zw. spirytupas — to możesz wypić około 20 wódek.

Nie widzę tu żebraków, dzieci — włóczęgów. — I nie zobaczysz ich. —

Młodzi pracują, starzy, chorzy, siedzą w przytułku, jako emorituri...

Policji jest nader mało. — Jedynie do regulowania ruchu. —

O tam — gmach łaźni. — Ruch tu ogromny. — Każdy człowiek dostaje za 50 gr. bilet tramwajowy i wstęp do łaźni, raz na tydzień. Wszyscy mamy teraz czyste ręce... Przez 5 lat była łaźnia nieczynna. Brud ciała przenosił się już na charaktery...

Tam poczta. Instaluje telefony darmo. W każdym domu telefon. Panie plotkują sobie po całych dniach. Jakie to praktyczne...

Tu Urząd Skarbowy. Tam bank. Urzędnicy są tu nader uprzejmi, wytworni w obejściu. Wszędzie niemal spotykasz szorstkich, po tych obcięciach na jeża...

Przechodzimy obok kabaretu, nocnego lokalu. — Kto krótki, a forsiasty, naciągną go tu do maksimum... W ramionach girlsów stanie się romantykiem, idealistą, odrzuci ze wstrętem pieniądz od siebie...

Ale chodźmy na dobre ciasteczka do „Jamy Kaczora". Elita, śmietanka, pianka. Baranki, gąski, kaczki dziennikarskie...

Pozujemy na intelegentów, czytajmy przy kawie gazetę, mówi mój cicero, to taki zwyczaj... Wiadomości zagraniczne. Hitler poślubił żydówkę. Musolini na przyjęciu u Nygusa. — Liga Narodów już liga — leży na zielonej, trawie; umęczona rozbrojeniem Europy. Zakłady Prendr zbudowały największą śrubę podatkową świata, dla... Z Polski. Pikard ogląda Polskę ze stratosfery. W Warszawie kwitną nowe kwiaty dozbrojeniowe. Wszyscy funkcjonarjusze otrzymują tytuł zaborczych, spowodu zabierania poborów... Na miejsce Płomyka wyjdzie dla dzieci Kaganiec.

Sprowadzenie specjalistów krawców szkockich do łatania budżetu. —

Wiadomości lokalne. Hasło. — Utworzenie koncernu Hasło — Głos Ziemi. Zebranie byłych burmistrzów, prezydentów Tarnowa. Kto winien? — Odkrywanie tunelu między kościołem Bernardynów a lochami zamku na górze Marcina. Ogromne skarby złote w piwnicach.

Opuszczamy cukiernię. Zdążamy na rynek. Tu hala targowa, druga jest na burku, trzecia na Klikowskiej. Na ratuszu niema już Pogoni. Lśni herb Tarnowa, złoty półksiężyc z gwiazdą na tle błękitu nieba.

Długo trwała ta wędrówka po odrodzonem mieście. Byłem pijany, oszołomiony odrodzeniem... Te kąpieliska, na miejscu bagnisk obok Piaskówki, gdzie jechałem tramwajem, plaże, kajaki, raj młodych, chluba starych... Te huty szkła, gdzie robi się kryształowe charaktery, różowe szkła dla pesymistów. Te śliczne, czyste ulice, skwery, higjeniczne zakłady, roześmiane twarze ludzi, kipiące życiem odrodzone miasto moje...

Zadumałem się nad fundamentami budującego się teatru Tarnowa, wspomniałem niedolę nieskończonej symfonji gmachu bibljoteki T. S. L. i westchnienie głębokie popłynęło, z wiatrem smutnej rzeczywistości... Ma pan dziury na kolanach, zagadnął mię jakiś malec i z okrzykiem prima aprilis pobiegł cieniem ulicy...

Prima Aprilis? — To wszystko nieprawda! Zwodny dzień. O zaiste, każdy dzień nas zwodzi... Tyle niespodzianek. —

A już największą niespodzianką będzie uśmiech złota... Oto w najbliższych dniach przyjeżdża do Tarnowa Dunikowski. A na Piaskówce jest dość piasku...

tami oraz wskazał sposoby dobrego gospodarowania.

Wszyscy prelegenci byli żywo przez słuchaczy oklaskiwani.

Popołudniu odbyło się pod przewodnictwem p. p. Inż. z Mościc zwiedzanie fabryki a na zakończenie odbyła się wspólna fotografja. Na długo w pamięci pozostanie tak pożytecznie spędzony dzień a wdzięczność tych młodych przedstawicieli jest najlepszą zapłatą za żmudną a tak piękną i pożyteczną pracę, którą ludzie dobrej woli z Instr. Wodzińskim na czele prowadzili przez długie miesiące.

Przyznanie kredytów budowlanych

Dowiadujemy się z Zarządu Miejskiego, że w dniu 27 marca odbyło się trzecie w bieżącym roku posiedzenie Komitetu Rozbudowy miasta Tarnowa.

Na posiedzeniu tem rozpatrywane były podania o kredyty budowlane z Państwowego Funduszu Budowlanego, z kontyngentu przeznaczonego dla miasta Tarnowa na 1936 r.

Komitet rozbudowy przychylnie zaopiniował 16 podań o kredyty z kontyngentu na drobne budownictwo, 2 podania z kontyngentu na budownictwo blokowe i 2 podania na remonty domów.

Dalsze podania rozpatrywane będą na najbliższym posiedzeniu Komitetu rozbudowy, które odbędzie się prawdopodobnie w ciągu kwietnia.

Z działalności posła Ks. Dra Lubelskiego

W ostatnich czasach oprócz zwyczajnej pracy parlamentarnej odbył Ks. Poseł Dr. J. Lubelski dłuższą konferencję z Ministrem WR. i OP. p. Świętosławskim w sprawach szkolnych, poprowadził razem z posłem Mrozem z Poznania międzymiastową delegację emerytów do Wiceministra Skarbu p. Lechnickiego, był na audjencji razem z posłem Wójcickim z powiatu stopnickiego u Ministra komunikacji p. Ulrycha wsprawie budowy koleji Kielce-Mędrzechów, względnie Kielce - Nowy Korczyn Żabno, interwenjował w Funduszu Pracy w Krakowie i w Warszawie w sprawie potrzeb miasta Tarnowa i w sprawie budowy II piętra oddziału chirurgicznego Szpitala powszechnego w Tarnowie, był razem z posłem Boguszem u Wiceministra rolnictwa p. Raczyńskiego w sprawie potrzeb rolniczych powiatu mieleckiego, interwenjował w Ministerstwie Opieki Społecznej w sprawie budowy Domu Sierot w Mielcu, jak również w Ministerstwie Spraw Wojskowych w sprawach miasta Tarnowa, był wreszcie na audjencji u premjera p. Kościałkowskiego w sprawach politycznych, emerytalnych i kościelnych.

Przyjdźmy z pomocą!

Kilkakrotnie już zwracaliśmy się z apelem do społeczeństwa tarnowskiego, aby pamiętało i spieszyło z pomocą zagrożonej, a bezwzględnie jednej z najbardziej pożytecznych, placówce społecznej, jaką jest schronisko SS. Albertynek w Tarnowie.

Schronisko SS. Albertynek w Tarnowie, roztaczające pełną poświęcenia opiekę nad bezdomnymi starcami, kalekami i osieroconemi dziećmi, mieści się obecnie w ciasnych i wilgotnych barakach, które muszą być już rozebrane, gdyż przegniłe drzewo grozi zawaleniem.

Chcąc przyjść z pomocą tym najbardziej potrzebującym pomocy, zwrócił się Komitet Budowy Schroniska SS. Albertynek w Tarnowie z prośbą o poparcie akcji, zmierzającej do wybudowania nowego schroniska, w którym SS. Albertynki mogłyby nadal spełniać swą szczytną i pełną poświęcenia misję.

Datki na ten cel mogą być ofiarowane zarówno w materjale jak i w gotówce.

Komitet apeluje do ofiarności obywateli i oczekuje dodatnich wyników tego apelu, **gdyż wierzy, że społeczeństwo tarnowskie docenia sprawę i nie zostawi tych nieszczęśliwców ich własnemu losowi — nie odda ich na zagładę.**

Lokalny Komitet Funduszu Pracy
w Tarnowie

Tarnów, 27. III. 1936

Obywatele!

Zbliżają się święta Wielkiej Nocy, święta radości i wesela.

Świąt tych jedna część społeczeństwa oczekuje z radością, druga zaś z obawą i lękiem, że w okresie tym braknie jej ciepłej strawy, a niejednokrotnie i kawałka suchego chleba.

Ta druga część — to bezrobotni!

Tej wielkiej masie ludzi, bez swej winy pozbawionej pracy, a temsamem najniezbędniejszych środków życiowych, społeczeństwo musi przyjść z pomocą.

Jeszcze raz w bieżącym okresie największego nasilenia bezrobocia, społeczeństwo Tarnowa i powiatu tarnowskiego musi zdobyć się na zebranie większych środków finansowych na pomoc bezrobotnym w okresie świątecznym, jeżeli nie chce pchnąć tej masy ludzi w ręce czynników nieodpowiedzialnych, których jedynym i wyłącznym celem jest szerzenie zamętu i niepokoju, które wyzyskując nędzę bezrobotnego, pchają go do czynów nieobliczalnych, a w skutkach tragicznych.

Władze, mimo jaknajdalej idących wysiłków, nie mogą własnemi jedynie środkami pomóc skutecznie tak wielkiej masie bezrobotnych, — wobec czego Lokalny Komitet Funduszu Pracy w Tarnowie, odwołując się do znanej już szeroko ofiarności społeczeństwa miejscowego, urządza w dniach od 30 marca do 4 kwietnia br. tydzień zbiórki na cele pomocy bezrobotnym w okresie przedświątecznym, a czyni to z głęboką wiarą, że apel ten nie pozostanie bez echa.

Wszyscy ofiarodawcy otrzymają przy złożeniu datku karteczki, stwierdzające, że spełnili obywatelski obowiązek, które należy zatrzymać przez cały tydzień.

Przewodniczący Wydziału Wykonawczego: **Dr. Miecz. Brodziński** *Prezydent miasta*	*Przewodniczący Lokalnego Kom. Fund. Pracy:* **Mieczysław Lissowski** *Starosta powiat.*
Przewodniczący Tymcz. Zarz. Gminy Wyzn. Żyd.: **Dr. Józef Offner**	*Przewodniczący Sekcji Zbiórek:* **Ks. Dr. Michał Rec**

Staraniem Stow. Pań Mił. Św. Wincentego a Paulo przy parafji Katedralnej, odbędzie się: **dnia 5-go kwietnia w sali Sokoła I. o godz. 5 tej popołudniu**

Wenta Przedświąteczna

a której czysty dochód przeznaczonym będzie urządzenie „Święconego" ubogim, wstydzącym się żebrać.

Co trzeci los wygrywa!

Wstęp 30 gr. Cena losu 10 gr.

Z dawnego Tarnowa

Kiedy nadchodzi wiosna, zmęczeni całodzienną pracą mieszkańcy naszego miasta, z przyjemnością podążają na spacer ku górze św. Marcina, z której widać wspaniałą panoramę Tarnowa. Każdorazowej wycieczce w tę stronę dodają romantycznego nastroju ruiny zamku Tarnowskich... wycieczkowicza ogarnia ciekawość, jak właściwie ten zamek wyglądał.

A ciekawość ta jest zupełnie uzasadniona. Przecież zamek ten był siedzibą panów Tarnowa, jak Tarnowskich i Ostrogskich.

Rok 1747 jest końcem dla zamku, ponieważ pokaźne jego ruiny rozebrano, budując z nich klasztor S. S. Bernardynek (Dziś O. O. Bernardynów).

Wygląd zamku w okresie jego świetności był naprawdę wspaniały. Jak podaje Jan Łepkowski w „Opisie archeologicznym Tarnowa" zamek „od łokietkowych już czasów jak świadczą przywileje, panował w okolicy, zawieszony na zachodnio północnym krańcu marcińskiej góry" Zamek „nieco sztuką przysposobiony" składał się nawet z dwóch części; wschodniej wyższej i zachodniej niższej, co też nadało nazwę dworu głównym częściom całej budowli. Przeważna część izb reprezetancyjnych było w części wysokiego zamku „która jak się zdaje starszej była daty od zamku niższego, gdzie głównie mieściły się potrzebne do gospodarstwa, a dla dworu sklepu i komnaty".

Ciekawą jest rzeczą, gdzie prowadziła droga do zamku od strony miasta. Otóż brama wjazdowa wiodła do zamku wyższego od wschodu, gdzie z miasta biegła ślimakiem droga, a od zachodu natomiast była furtka do zamku niższego.

Nieco szczegółowszy opis zamku znajdujemy w rękopisie pochodzącym z działu Ostrogskich, z r. 1603.

Relacja z tego czasu podaje podobny podział na zamek niższy i wysoki, wymieniając ponadto inne nazwy j. np. przypadek, gmachy nowe, winnica nowa i stara, chmielnik, browar, słodownia, lodownia, cegielnia i piece wapienne.

Jeżeli idzie o szczegóły urządzeń wewnątrz zamku, to posiadał on całą masę izb i komnat. W całym komplecie budynków mieściło się; 1 sala wielka 1 kaplica, 1 łaźnia, 1 piekarnia, 3 kuchnie, 3 stajnie, 9 izb (z tych 5 w zamku wysokim) 12 komnat i komnatek (z tych 8 w zamku wyższym) 15 sklepów (11 w zamku wyższym) 2 komory i 5 izdebek (3 w zamku wyższym).

A zatem prócz piwnic, kaplicy, łaźni stajen, kuchni, piekarni i t. d. izb wszelkiego rodzaju było w owym czasie — 44, oczywiście wszystkie zamieszkałe.

Niezmiernie ciekawe są nazwy poszczególnych sal zamkowych. Pochodzą one jużto od ich przeznaczenia, jużto od przyozdobiobienia, czy też osób w nich mieszkających. Podam tutaj kilka przykładów. I tak — izba fladrowa „sala" „izba stołowa" „drabantska" „złocista komnata z obrazami kamiennemi (rzeźby, posągi)" wreszcie izby i komnaty „gdzie białogłowy mieszkały te gdzie kredencarze chowali się".

Opis ten jak już wyżej wspomniałem pochodzi z okresu wspaniałego rozkwitu zamku, kiedy to panowie Tarnowa wracając z miasta zajeżdżali „ślimaczą drogą" do bramy zamku lub spieszyli do furty aby czemprędzej dostać się do komnat, w których przebywały śliczne białogłowy. Zaprawdę były to czasy pełne romantyzmu i życia nawskróś polskiego.

Tam był ośrodek życia kulturalnego nietylko samego zamku, ale i okolicy wraz z Tarnowem.

Szkoda, że dzisiejszy mieskaniec nie może oglądać chociażby tych ruin zamku, które istniały przed r. 1747.

Nie pora jest dzisiaj na romantyzm, ale może niejeden mieszkaniec, uciekając od zgiełku kultury miasta XX w. podumał by nad naszą przeszłością. Może niejedna para zakochanych miast wyrywać się myślą do do ruin włoskich, snuła by nić miłosną na kanwie wspomnień z życia dawnych naszych przodków. Przecież i „one" nie gardziły swoimi rycerzami, a „oni" białogłowami. Były to czasy... *Mgr. Marjan Orłowicz*

Głos Młodych

Właściwa droga

(Dalszy ciąg dyskusji na temat: Chleba dla młodzieży)

Jeden z poprzednich numerów „Głosu Ziemi Tarnowskiej przyniósł nam w nowootwartym dziale „Głos młodych" artykuł pt.: Chleba dla młodzieży, w którym autor omawiając piekące zagadnienie bezrobocia młodej inteligencji chce znaleźć pracę dla nich przez usunięcie z biur kobiet, a przedewszystkiem matek.

Stanowisko poczęści słuszne. Tą drogą jednak nie dojdziemy do całkowitego, czy nawet szerszego rozwiązania sprawy. Bo opróżnione przez usunięte kobiety miejsca zajmie nieliczna tylko grupa „szczęśliwców" pozostałe zaś masy, zwiększające się z każdym rokiem, będą dalej pozbawiane jakichkolwiek możliwości uzyskania pracy.

Dlatego też należy szukać takiego rozwiązania, któreby mogło objąć jaknajszersze warstwy młodych i któreby zapewniając możność zdobycia pracy nowonapływającym rzeszom rozwiązywało zagadnienie na dłuższą metę.

Zupełne rozwiązanie tego problemu przynieść może tylko zmiana ustroju, do której przyjść jednak kiedyś musi.

Wcześniej natomiast dochodzić do tego musimy drogą eliminacji elementów napływowych.

Jeżeli bowiem przyjrzymy się życiu gospodarczemu, politycznemu, ba, nawet kulturalnemu naszego kraju, to przykrością, a przedewszystkiem z trwogą stwierdzić musimy, że coraz rzadsze są nazwiska polskie. I to nie tylko w warstwach czołowych ale już nawet na każdym odcinku pracy my Polacy jesteśmy wypierani przez obce narody. Przemysł, handel prawie zupełnie do nas nie należy, rzemiosło — chyba najdrobniejsze. Napływowy element wypiera nas nawet z tak polskich placówek jakimi jest rolnictwo czy szkolnictwo.

Urzędy państwowe, samorządy, instytucje finansowe zatrudniają wszystkich tylko nie nas. Do niedawna w urzędach państwowych, czy innych instytucjach społecznych, urzędnik-żyd, rusin czy niemiec należał do rzadkości. Dziś przedewszystkiem ich napotyka się na każdym kroku i to na czołowych często stanowiskach.

Nic też dziwnego, że na usta wszystkich, a przedewszystkiem tych, którzy przez to zepchnięci zostali w nędzę, ciśnie się pytanie Dlaczego tak jest?! Czy wsród nas Polaków, niema ludzi, którzyby potrafili te godności tak, lub nawet lepiej sprawować?!

— Dlaczego ci, którzy wobec kraju nie tylko, że nie mają żadnych zasług, ale często nawet ciężkie przewinienia są jakby uprzywilejowani i z łatwością zajmują wszystkie warstaty pracy, podczas gdy my, którzyśmy polską ziemię przepojili krwią i znojem tylu pokoleń jesteśmy spychani do roli pachołków.

Przecież chyba my winniśmy mieć pierwszeństwo! Chyba nam ono się należy w zamian za krwawy znój naszych ojców i braci.

Dlatego też, chcąc zapewnić byt naszym młodym pokoleniom musimy domagać się usunięcia wszystkich tych, którzy nieprawnie nasze miejsca zajęli. Musimy podjąć walkę o odzyskanie straconych placówek.

Bezrobocie młodych zlikwidujemy nie przez redukcję matek mających częstokroć na utrzymaniu kilkoro drobnych dzieci czy młodych kobiet nie mających nieraz środków do życia lecz przez usunięcie z urzędów państwowych, magistratów, ubezpieczalni, szkół, instytucji przemysłowych czy handlowych wszystkich obcych.

Nikomu nie odmawiamy praw do życia i pracy, ale zgodzić się muszą wszyscy z nami, że na polskiej ziemi, w polskich urzędach nam polakom należy się pierwszeństwo do zapewnienia bytu. *ef.*

Z niwy społeczno-oświatowej

Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych.

Stowarzyszenie zarejestrowane z siedzibą w Krakowie.

Dąży do skupienia przy sobie całokształtu pracy teatralnej zespołów ludowych na terenie etnograficznej Ziemi Małopolskiej. Dostarcza wydawnictw, sztuk teatralnych, śpiewników, przyborów do charakteryzacji, oraz wypożycza kostjumy teatralne.

Prowadzi poradnię teatralną dla zespołów i pracowników oświatowych.

Prowadzi abonament czasopisma „Teatr Ludowy".

Przyjmuje na członków zespoły samoistne, sekcje teatralne organizacyj społeczno-oświatowych, oraz osoby interesujące się pracą teatralną.

Każdy, kto pracuje na terenie Teatru Ludowego, może otrzymać rady i pomoc we wszystkich sprawach, związanych z teatrem.

Szczegółowych informacyj udziela się bezpłatnie. Biuro Związku czynne codziennie w godzinach 9 — 14 i 18 — 19, z wyjątkiem dni świątecznych.

Adres: Kraków, Plac Szczepański 1. III. s.

Jana Czecha: Pieśni ludowe — śpiewnik

Nakładem Małopolskiego Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie ukazał się drukiem śpiewnik regjonalny obejmujący 12 pieśni ludowych z sądeczyzny w układzie na 3-głosy równe, opracowany przez Jana Czecha (Sądeczanina). O wartości tego wydawnictwa świadczy opinja wydana przez Dyr. Bolesława Wallek Walewskiego, którą w całości przytaczamy: „Śpiewnik ludowy układu Jana Czecha na 3 głosy równe posiada wszelkie zalety pracy popularno-pedagogicznej. Układ wokalny nietrudny, prosty a dobrze brzmiący. Materjał melodyjny i tekstowy. zawiera mało (przeważnie) znane piosenki z regjonu Nowo-Sądeckiego i Krakowskiego. Całość zasługuje w zupełności na rozpowszechnienie wśród zespołów choralnych zarówno żeńskich, jak i męskich."

Śpiewnik nabyć można w Małopolskim Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie. Plac Szczepański 1. III. p. Cena egzemplarza 70 groszy.

Ważne dla pracowników społeczno-oświatowych

Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie uruchomił poradnię dla zespołów teatralnych w prawach techniki sceny (budowa sceny, dekoracyj i t. p.), organizacji pracy teatralnej metody pracy, oraz repertuaru (wybór sztuk).

Porady udzielane są bezpłatnie drogą korespondencyjną w terminie dwutygodniowym po nadesłaniu zapytań przez zespół teatralny.

Zapytania należy redagować w sposób zwięzły i zrozumiały, z podaniem wszystkich danych, charakteryzujących warunki pracy, dla prowadzenia której ma być porada udzielona.

Małopolski Związek Teatrów i Chórów Ludowych prowadzi również składnicę wszelkich wydawnictw i sztuk teatralnych, oraz kolportaż jedynego w Polsce fachowego miesięcznika „Teatr Ludowy".

Z własnych wydawnictw posiada Związek na składzie:

1) M. Mikuty: „Sobótka" inscenizacja obrzędu ludowego.

2) M. Mikuty: „Dożynki" inscenizacja obrzędu ludowego.

3) M. Mikuty: „Z kolendą" obrzędowe widowisko kolendnicze.

4) J. Czecha: „Pieśni ludowe", śpiewnik regjonalny na 3 głosy równe.

Adres Związku: Kraków, Plac Szczepański 1. III. p.

Kronika tygodnia

Ze Związku Podoficerów Rezerwy w Tarnowie.

Dnia 5 kwietnia 1936 r. odbędzie się miesięczne Zebranie Informacyjne Członków o godzinie 10 przed południem w lokalu Związku b. Ochotników A. P. przy ul. Prez. Mościckiego 10 na którem wygłosi odczyt Prof. Bzowski Mikołaj p. t.: „Kwestja ukraińska".

Wstęp wolny dla wszystkich podoficerów rezerwy.

Z wykładów świetlicowych.

W świetlicy dla kobiet bezrobotnych na Pogwizdowie, prowadzonej z ramienia Pow. Zrzeszenia Związku Pracy-Obywatelskiej Kobiet w Tarnowie przez p. Helenę Silbigerową, celem szerzenia oświaty i kultury wśród najbiedniejszych sfer naszego miasta, rozpoczął Dr. Edward Szalit interesująco podany i ilustrowany przeźroczami cykl wykładów z dziedziny higjeny społecznej p. t. Brud — choroby z niego powstałe i leczenie ich. Z zainteresowaniem przysłuchiwano się żywemu i bezpośredniemu wykładowi cenionego higjenisty.

Następny wykład z cyklu historycznych nosić będzie tytuł: „Jak wyglądało w średniowieczu w Tarnowie?"

W projekcie są wykłady i referaty z dziedziny geografji, literatury, gazownictwa i spraw gospodarczo-kulinarnych.

Z życia R. I. O. K-u.

Z cyklu aktualnych odczytów.

W niedzielę dnia 15 marca br. staraniem Zarządu R. J. O. K-u urządzono dla członków R. J. O. K-u i członków tut. Oddz. Z. Z. Z. odczyt na temat „Znaczenie morza dla Polski" wygłoszony przez p. prof. Bzowskiego.

Odczyt ten omawiający tak aktualne zagadnienia znaczenia morza do Polski, był przez licznych słuchaczy przyjęty ze zrozumieniem wielkiej wagi tego zagadnienia.

W następną niedzielę, t. j. dn. 22 marca urządzono odczyt na temat „Kwestja ukraińska", wygłoszony przez p. prof. Bzowskiego.

Dokończeniem tego odczytu będzie dyskusja prowadzona przed następnym odczytem p. prof. Bzowskiego.

W niedzielę, dnia 29 marca urządzono referat na temat „Ustrój liberalno-kapitalistyczny" — wygłoszony przez p. Światłowskiego słuchacza praw.

Prelegent w obszernym referacie skreślił historję kapitalizmu, jego chylenie się ku upadkowi a następnie szkodliwą działalność kapitału zagranicznego w Polsce.

Po referacie wzbudzającym wielkie zainteresowanie — wywiązała się dyskusja.

Z życia sportowego R. I. O. K-u.

Ping-pong.

Niedawno istniejąca sekcja tenisa stołowego rozwija żywą działalność, urządzając często turnieje wewnętrzne, które są jakgdyby przygotowaniem sekcji do wystąpienia na zewnątrz.

W ubiegłym tygodniu t. j. dnia 25 marca członkowie sekcji rozegrali turniej z sekcją tut. Oddz. Związku Strzeleckiego. Turniej ten przyniósł wynik remisowy 4:4.

W dniu 31 marca b. r. rozegrano turniej z sekcją O. M. P-u z wynikiem 4:1 dla drużyny Ompiackiej.

Siatkówka.

Z nastaniem ciepłych dni wiosennych rozpoczęła swą pracę sekcja siatkówki — zaprawiając młodych graczy do przyszłych zwycięstw.

Zaznaczyć tutaj należy, że członkowie urządzili sobie sami boisko do siatkówki na placu znajdującym się przed lokalem Organizacji przy ul. Prez. Mościckiego L. 34.

Z pracy zewnętrznej.

Organizacja, chcąc w jakikolwiek sposób przyjść z pomocą ciężkiej doli robotników pozostających bez pracy, bierze stale chętnie czynny udział w zbiórkach ulicznych na cele bezrobotnych, urządzany przez Lokalny Komitet Funduszu Pracy.

Z Ryglic.

Ryglice w dniach uroczystości Imienin ku czci Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. — Oraz Generalnego Inspektora sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej Generała Edwarda Rydza-Śmigłego.

Dnia 18 o godzinie 18-tej odbył się odczyt o Gen. E. Rydzu-Śmigłym staraniem miejscowego Zarządu Z. S., który wygłosił ob. Pecka Alojzy sekr. Gminy Zbiorowej w sali T. S. L. przy udziale organizacji Z. S. męski i żeński, Zw. Rezerwistów, Och. Straż Pożarna, Z. N. P. jak i wiele ludności, tak że wielka sala TSL. była po brzegi wypełniona.

Po odczycie odśpiewali zebrani pieśń „Boże Coś Polskę", którą zaintonował Ks. Jakób Stabrawa. Następnie uczestnicy tej podniosłej uroczystości imieninowej, udali się na podwórze szkolne pod mieszkanie kierownika p. Kazimierza Potępy i korzystając z jego uprzejmości wysłuchali przemówienia p. Prezydenta o śp. Marszałku J. Piłsudskim.

Po przemówieniu wysłuchali zebrani jeszcze licznych pieśni „Żołnierza Polskiego" poczem rozeszli się do domu.

Dnia 19-go o godzinie 8 rano odbyła się uroczysta msza św., w której wzięły udział wszystkie organizacje oraz ludność z całej parafji. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Kanonik Jakób Wyrwa jak również odprawił modły za spokój duszy oraz Msze św. W czasie nabożeństwa dziatwa szkolna odśpiewała szereg pieśni religijnych.

NA ALBERTYNKI

Na skutek apelu złożyli na Albertynki pp.: Drapella K. 20 zł., prof. K. Ciołkosz 2 zł., Kołodziejowa 100 zł. (50 w gotówce a 50 w Poż. Nar.), Inż. Nowotny Z. 5 zł. i Zarząd Komunalnej Kasy Oszcz. m. Krakowa 10 zł.

Na wesołej fali tarnowskiej

Echa sejmowego przemówienia ks. Trzeciaka.

Podobno jakiś tarnowski starozakonny jest tak na ks. Trzeciaka za-trzeciewiony, że nie posyła syna do III-ej klasy gimn., gdyż nie chce, żeby go nazwano... trzeciakiem.

* * *

Palestiner: Panie Koszermann, na co pan zbiera te austrjackie szóstki? Przecież one nie mają dziś żadnej wartości.

Koszermann: Ja już wolę tysiąc austrjackich szóstaków, niż jednego polskiego... Trzeciaka.

—т—

Różnica.

Między dniem 1 kwietnia (prima-aprilis) a innemi dniami w roku jest taka różnica, że, jeśli ktoś złapie nas na kłamstwie w dniu 1 kwietnia, to mówimy prawdę, że się »bujamy«, a jeśli ktoś złapie nas na kłamstwie w inne dni, to »bujamy«, że mówimy prawdę.

Wiadomości harcerskie

Konferencja Zuchowa.

Z inicjatywy referatu zuchowego Kom. Hufca Harcerzy odbyła się w Tarnowie konferencja zuchowa i harcerska dla nauczycieli z obwodu tarnowskiego, zorganizowana przez Inspektorat Szkolny.

Przy udziale licznie zebranych nauczycieli toczyły się obrady pod przewodnictwem dha Dr Szczygła Władysława instruktora harc. Okręgu Szk. Krakowskiego.

Konferencja trwała jeden dzień. Uczestnicy wzięli udział w zbiórce pokazowej harcerskiej i zuchowej a następnie omawiali sprawy związane z organizacją pracy harcerskiej a szczególnie zuchowej na wsi.

Przyrzeczenie harcerskie.

19 marca, w dniu Imienin ś. p. Józefa Piłsudskiego odbyło się w VI drużynie harcerskiej im. J. Piłsudskiego przy szk. M. Kopernika „Przyżeczenie harcerskie" W uroczystości wzięli udział p. p. pplk. Kwapniewski, insp. szkolny Fr. Tomaszkiewicz, insp. H. Zachaczewski, insp. L. Steranka, członkowie grona nauczycielskiego, rodzice harcerzy oraz delegacje drużyn harcerskich. Po przywitaniu gości i odśpiewaniu hymnu harcerskiego dh. Podolański St. odczytał raport Marszałka do harcerzy a następnie dh. kpt. Tomkiewicz odebrał uroczyście przyrzeczenie od 30 harcerzy. Po przyrzeczeniu wygłoszono kilka deklamacyj i odśpiewano szereg pieśni harcerskich.

Wieczór wspomnień.

Drużyna harcerska i gromada zuchowa przy szkole powszechnej im. K. Brodzińskiego urządziła w dniu 19 marca uroczysty wieczór wspomnień legjonowych dla uczniów tegoż zakładu.

Wieczór rozpoczął dh. drużynowy uroczystą gawędą o Marszałku J. Piłsudskim następnie ojcowie harcerzy — opowiadali spoje przeżycia z czasów legjonowych.

Następnie wszyscy wysłuchali przemówienia p. Prezydenta a po odśpiewaniu szeregu pieśni legjonowych rozeszli się do domów.

SPORT Z TARNOWA

W ubiegłą niedzielę rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwa kl. B. i C. w piłkę nożną, z tem, że punkty zdobyte przez drużyny w jesieni ub. roku będą zaliczone, a mistrz definitywnie wchodzi do krakowskiej A klasy. Ostatnie wyniki przedstawiają się następująco:

Klasa B.:

T. S. Wisłoka (Dębica) — **K. P. W. Metal 2:10 (1:5)**

Gra żywa, interesująca, prowadzona w bardzo szybkiem tempie. Mimo ofiarnie grającej drużyny Wisłoki, która poprostu „murowała" swoją bramkę, utkwiło w niej 10 goali, które strzelili: Różanka 4, Smołka 3, Brunet 2 oraz Kornaus 1. Publiczności na zawodach mało.

S. K. S. Tarnovia — Strzelecki K. S. (N. Sącz) **8:1.**

Udały występ Tarnovii w Nowym Sączu, która zagrała ten mecz bardzo dobrze, zdobywając 2 cenne punkty i umacniając w ten sposób pozycję leadera tabeli. Bramki zdobyli: Kiwacz 6, Jachimek 1 i Witek 1. Sędziował dobrze p. Firliński.

Czarni (Jasło) - **Ż. T. G. S. Samson (2:2) (0:2)**

Wierne odzwierciedlenie całego meczu. Sędziował p. Gries.

T. S. Jutrzenka — T. S. Mościce 0:1 (0:0)

Bramka padła z rzutu karnego w drugiej połowie gry, strzelona pewnie przez Siegmana. Sędziował dobrze p. Gryl. Publiczności mało.

Mistrz. klasy C:

Makkabi (Mielec) — **Łączność** (Mościce) **3:0 (0:0)**

Zdecydowana zwłaszcza po pauzie przewaga Makkabi, która zawody te wygrała zasłużenie. Sędziował dobrze p. Frodyma.

Gwiazda Stern — Ż. M. S. 0:2 (0:1)

Gra na niskim poziomie, nieciekawa. Sędzia p. Kulczyk spełniał swe obowiązki bardzo dobrze, nie dopuszczając do ostrej gry.

PODZIĘKOWANIE

Jaśnie Wielmożnemu Panu Pułkownikowi Doktorowi Goździewskiemu za wyleczenie nam dwuletniej córeczki z bardzo ciężkiej choroby nerkowej i Wielebnem Siostrom Genowefie i Teresie za macierzyńską opiekę w czasie pobytu w Lecznicy dla dzieci m. Tarnowa tą drogą składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Mieczysławowie Krywańscy z Gromnika

Sygn. akt. II. Km. 1526/35

OBWIESZCZENIE
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, Rewiru II. Stefan Syrek, mający kancelarję w Tarnowie ul. Bernardyńska Nr. 15 na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9-kwietnia 1936 r. o godzinie 9 w Tarnowie ul. Bandrowskiego w magazynach Fm. Zins i Erlich odbędzie się licytacja ruchomości należących do Szymona Hirschfelda, składających się z jednej maszyny do wyrobów ślusarskich, 12 skrzyń oznaczonych sygnaturą S. H. zawierających części składowe do tej maszyny oraz jednego koła rozpędowego oznaczonego sygnaturą S. H. do tej maszyny należącego, oszacowanych na łączną sumę zł. 500 gr. — Oszacowanie nastąpi w dniu licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Stefan Syrek, komornik

Zarząd Miejski w Tarnowie
Nr. II. Z. A-60/36.

Przetarg na wywóz śmieci

Tarnów, dn. 31 marca 1936 r.

Ogłoszenie przetargu

Zarząd miejski w Tarnowie ogłasza niniejszem przetarg na oddanie w przedsiębiorstwo na okres jednego roku przewozu śmieci z domów i placów publ.

Przetarg odbędzie się 15 kwietnia 1936.

Oferty w kopertach zamkniętych i zapieczętowanych, zaopatrzonych w imię i nazwisko oferenta, należy wnosić do dnia 15 kwietnia 1936 roku godz. 12 w południe do dziennika podawczego Zarządu Miejskiego przy ul. Bernardyńskiej Nr. 24, biuro Nr. 13 I. p.

Warunki przetargowe mogą zainteresowani przeglądać w godzinach urzędowych w Zarządzie Miejskim, biuro Nr. 11. I. p.

Jako wadjum ma każdy oferent złożyć w Rachubie Miejskiej 5% sumy ofertowej w gotówce lub papierach wartościowych i kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferty, odrzucenie wszystkich ofert i rozpisanie nowego przetargu względnie przeprowadzenie przetargu ustnego.

Prezydent miasta:
Dr M. Brodziński

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, ½ strony 150 zł, ¼ strony 75 zł, ⅛ strony 25 zł, 1/32 strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1·50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza